

Z kroniki naukowej

ROLA POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W KULTURZE POLSKIEJ

Założone przed stu laty (w styczniu i lutym 1857 r.) Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie skupiało dokoła siebie polską pracę naukową, gromadziło zbiory sztuki polskiej i obcej, zabytków dawnej kultury i rodzimej przyrody, pielęgnowało język i tradycję narodową przekazaną nam przez przodków. Wiele instytucji dziś istniejących, które wraz z Towarzystwem Przyjaciół Nauk obchodzą stulecie swego istnienia, wyprowadza swój początek bezpośrednio lub pośrednio z pamiętnych postanowień wówczas powziętych. Nie były to czasy łatwe, które przeżywali nasi poprzednicy. Miasto Poznań i ta część dawnej Wielkopolski, która przypadła Prusom w traktacie wiedeńskim, były dla pozostałych ziem polskich zaboru pruskiego naturalnym ośrodkiem koncentracji sił politycznych i kulturalnych. Stąd przede wszystkim brała początek łączność z pozostałymi ziemiami polskimi i szlachetna ambicja reprezentowania całości polskiej kultury.

W okresie tzw. Wiosny Ludów w dziejach całej Polski, wówczas ujarzmionej i podzielonej, Poznań odegrał przodującą rolę. Mimo przykrych doświadczeń i zawodów miasto i kraj usiłowały w latach następnych utrzymać raz zdobyte zaszczytowanie. W latach powstania Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu atmosfera towarzysząca temu wydarzeniu była pełna niepewności. Ze strony rządu pruskiego, czującego się silnym w kraju podbitym, którego wolnościowe ruchy niedawno zostały przytłumione, można się było spodziewać wszelkiego rodzaju trudności i obawy z tym związane z czasem jeszcze wzrastały. Z drugiej strony nie brakło pobudek do zwiększenia wysiłków. W chwili gdy kładzono podstawy pod nowe Towarzystwo, znakomity uczoney i wódz demokracji polskiej, Joachim Lelewel, nie przerwał jeszcze swej pracy w odległej Brukseli, a zasłużeń dla kultury narodowej księgarze poznańscy kontynuowali na miejscu, w Poznaniu, wydawnictwo jego dzieł historycznych.

Wybór nowej drogi, prowadzącej w przyszłość, nie był łatwy. Widzimy też wahania przy wyborze kształtu przyszłego Towarzystwa, które miało być ośrodkiem życia umysłowego i ochroną języka narodowego. Jedni, których możemy nazwać demokratami albo postępowcami, chcieli Towarzystwa, którego głównym zadaniem byłaby oświata szerokich mas ludowych. Głównym przedstawicielem tego prądu był Kazimierz Szulc, właściwy inicjator Towarzystwa, którego ideałem był wzór stworzony przez Czechów, głośna Matica česka. Inni, bardziej zachowawczy, myśleli o Towarzystwie uprawiającym samą naukę, choć nie wyrzekali się przez to (a również dalszy rozwój miał na to wskazywać) związków z potrzebami najszerszych mas oraz z szerzeniem i ugruntowywaniem oświaty powszechnej. Wzór gotowy znano powszechnie w Poznaniu i w Wielkopolsce, a było nim zamknięte przed ćwierć wiekiem przez namiestnika cesarza Rosji, po klęsce ostatecznej rewolucji listopadowej, Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Przy wyborze nazwy zdecydował ostatecznie głos zasłużonego twórcy zbiorów i biblioteki w Kórniku, Tytusa Działyńskiego, który sam był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Światło przygaszone w Warszawie miało na nowo zapłonąć w Poznaniu. Było to dzieło w służbie kultury polskiej i utrzymania jej nieprzerwanej ciągłości. W ówczesnej Polsce pozostało wówczas jedno Towarzystwo Naukowe, mianowicie w Krakowie, ale to było ograniczone tylko do Uniwersytetu Jagielloń-

skiego i jego profesorów i nie łączyło się z zadaniami ogólniejszymi, a również i warunki polityczne tak za dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej aż do tragicznego roku 1846, jak i po utracie pozornej raczej samodzielności, z racji występujących tutaj powikłań politycznych, temu nie sprzyjały. Dopiero w konstytucyjnej Austrii i autonomicznej Galicji, a zwłaszcza od chwili powstania Akademii Umiejętności w Krakowie (w r. 1873), warunki te miały ulec zmianie.

Przed tą datą szersze ambicje reprezentowało Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. — Na jego dalszym rozwoju, prócz trudności stawianych przez rząd pruski, które z czasem wznosiły się jeszcze bardziej, zresztą nie bez związku z tymi trudnościami, zaciążyły inne jeszcze okoliczności. Wśród nauk reprezentowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk przeważała historia, a w jej obrębie kierunek wywodzący się jeszcze od J. Lelewela. Wpływ ten ujawniał się bardziej w syntezie afirmującej przeszłość wbrew bardziej pesymistycznemu kierunkowi tzw. szkoły krakowskiej. Wystąpiły jednak i inne różnice, które reprezentował w latach siedemdziesiątych Ksawery Liske, współuczestnik akcji pomocy powstaniu styczniowemu w zaborze rosyjskim, ale jednocześnie wychowaniec uniwersytetów niemieckich. Kierunek ten otrzymał z czasem nazwę krytycznego. Otóż Ksawery Liske nie wszedł do Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Początkowe spory doznały z czasem złagodzenia i nie w nich ostatecznie tkwiły trudności dalszego rozwoju Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Sam Ksawery Liske rozpoczyna nowy odpyływ intelektualistów i uczonych z Poznania i Wielkopolski, a z innych części zaboru pruskiego towarzyszy mu niemniej głośny Wojciech Kętrzyński, urodzony na Mazurach i przywrócony polskości, ale dlatego właśnie zmuszony do wzięcia udziału w emigracji naukowej. Za nimi i częściowo przed nimi szło tylu innych, w szczególności do polskich uniwersytetów Krakowa i Lwowa, że *exodus* ten w żadnym razie nie może być pominięty przez historyków. Wychodzili właśnie dlatego, że chcieli reprezentować naukę polską, a wraz z nią i myśl niezależną. Nowy zwrot nastąpił dopiero po pierwszej wojnie światowej i odzyskaniu niezależności i zjednoczenia. Komórka twórcza powstałego w r. 1919 uniwersytetu w Poznaniu znajdowała się w obrębie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w osobach starszych i młodszych naukowców, a mianowicie Heliodora Świącickiego, zarazem prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, oraz Michała Sobeskiego i Józefa Kostrzewskiego. Dwaj młodszy byli już docentami Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i zmiana warunków politycznych dopomogła do ich pozostania w Poznaniu. Pozostali pracownicy nowego Uniwersytetu tylko częściowo byli z Poznaniem i Wielkopolską związani, wszyscy zaś przychodzili pod wodzą ówczesnego prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, znakomitego historyka i filologa, Kazimierza Morawskiego, który, choć rodowity Wielkopolanin, w Poznaniu sam nie pozostał, ale w niezapomnianej scenie w dawnym zamku wilhelmowskim, w wielkiej sali ceremonialnej, polecał swych młodszych towarzyszy społeczeństwu miejscowemu. Losy się wypełniały. W Polsce Ludowej kontynuujemy naszą pracę.

Kazimierz Tymieniecki

WZNOWIENIE „POLSKIEGO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO”

Wydawnictwo „Polskiego Słownika Biograficznego” powstało w okresie międzywojennym z inicjatywy przede wszystkim prof. dra Władysława Konopczyńskiego. Pierwszy jego tom ukazał się w r. 1935. Kierowane prawą ręką inicjatora i zarazem redaktora naczelnego, znakomitego erudyty prof. Konopczyńskiego wydawnictwo to osiągnęło poziom wysoki, dorównując podobnym publikacjom od dawna ukazującym się w różnych krajach, stanowiąc chlubną pozycję w działalności edytorskiej Polskiej Akademii Umiejętności, która je firmowała. Już pierwsze jego tomy, które ukazały się przed drugą wojną światową, wzbogacały po-